

Anna Janicka

Katedra Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0003-0289-3706

ROZDROŻA HISTORII. KAUKAZ I POLSKA OCZAMI JAKUBA GORDONA

Motto:

Lecz kto raz oddali się na chwilę od ogniska teraźniejszej cywilizacji, czyja stopa zabłądziła do kaukazkiego ładu, ten doznał błęgiego pokoju ducha, ukochał prostotę i poczuł poezję wschodnią.

Jakub Gordon¹.

„Przegląd Tygodniowy” był w swych początkach, kiedy kierował nim Adam Wiślicki (1866–1870), pismem nastawionym na podejmowanie spraw krajowych. Wpisana w tytuł periodyku formuła przeglądowości² sugerowała, że tak już pozostanie, że pismo będzie przeglądem, kroniką spraw krajowych. Ale w formule tej mieściło się też wezwanie do „przeglądania” coraz szerszego wachlarza spraw dziejących się wokół dziennikarzy. Tym sposobem redakcja zaczęła od krótkich not informacyjnych z zagranicy, od przedruków z literatury zachodniej (publicystyki i literatury pięknej) o jeszcze starej, sięgającej romantyzmu proveniencji, przechodzić do rozbudowanych informacji o świecie. Zaczął się kształtować krąg korespondentów tygodnika od Odessy po Wiedeń, Paryż, Londyn, Petersburg, Rzym. Nigdy ten krąg korespondencji nie wyszedł poza Europę – z jednym wyjątkiem: korespondencji z wystaw światowych odbywających się w Stanach Zjednoczonych³.

1 J. Gordon, *Kaukaz czyli ostatnie dni Szamyla. Powieść historyczna*, Lipsk 1805, s. 182. Wszystkie cytaty za tym wydaniem oznaczam symbolem K, po którym w tekście głównym podaję nr strony.

2 Jeśli chodzi o formułę przeglądowości, zob. A. Janicka, *Trans-„formacja”*. „Przegląd Tygodniowy” 1866: numer pierwszy, [w:] *Literatura i kultura lat 60. XIX wieku między polityką a prywatnością. Dyslokacje*, red. U. Kowalczyk, D. W. Makuch, D. M. Osiński, Warszawa 2019, s. 248–265.

3 Pisz o tym A. Stocka-Ambruszkiewicz, *Obraz Stanów Zjednoczonych na łamach „Przeglądu Tygodniowego” z lat 1866–1876*, [w:] *Pozytywiści warszawscy. „Przegląd Tygodniowy”*

Tymczasem świat przyspieszał wyraźnie od połowy XIX wieku, przynajmniej od Wiosny Ludów. Początkowo obraz świata startującej redakcji zanurzony jest w problemach świata przedstycznioowego, późnoromantycznego, z jego hierarchią spraw, problemów, obrazem wroga i przyjaciela, rozumieniem tego, co obce, i tego, co swoje, własne. Dopiero wojna prusko-francuska, klęska Francji pod Sedanem, tryumf Prus złamie zasady jeszcze dawniej ustalone, według których tradycyjnie Francja była wzorem cywilizacyjno-kulturowo-państwowym, a Prusy i z wolna jednoczące się państwa niemieckie wrogiem. Ostatecznie sprawy skomplikują powstania i wojny bałkańskie lat 1873–1876. Wtedy nic nie będzie już proste: Francja po klęsce, Anglia w szczycie kolonialnej potęgi, Niemcy zjednoczone, a Rosja zacznie nieść swoją „rosyjską wolność” uciśnionym od pięćset lat ludom bałkańskim, zagrażając samemu istnieniu państwowemu Turcji. Europą rządzi tzw. koncert mocarstw, które od czasu Kongresu Wiedeńskiego podczas rokowań, kongresów pokojowych ustalają granice, usadzają panujące dynastie na tronach, wypowiadają wojny i zawierają sojusze, pokoje⁴.

Dla świadomości polskiej po katastrofie 1863–1864 roku była to sytuacja bolesna, niekomfortowa. W sposób naturalny prowokowała ona do szukania analogii, dyskusowania kwestii strategicznych, ogólnościowych, które do tej pory raczej spychano na drugi plan. Zaslugą warszawskich pozytywistów jest uruchomienie na łamach „Przeglądu Tygodniowego” debaty o świecie, której horyzont przekraczał najbliższe otoczenie. Debata ta odbywała się na trzech planach: planie ograniczeń cenzuralnych, które w odniesieniu do tematyki międzynarodowej są jeszcze silniejsze niż w kwestiach lokalnych, krajowych; planie koncesji politycznych na podejmowanie określonych tematów międzynarodowych (na przykład: przyzwolenie na pisanie o wojnie prusko-francuskiej i wojnach bałkańskich)⁵; ceną za to jest oczekiwanie ze strony rosyjskiej wsparcia akcji Imperium Rosyjskiego cho-

1866–1876, Seria II: *Świat, Europa, Polska*, red. A. Janicka, Białystok 2020, s. 139–156; A. Stocka, *Udział Polaków w wystawie w Filadelfii w 1876 r. w świetle korespondencji prasy warszawskiej*, „Białostockie Teki Historyczne” 2013, z. XI.

4 Zob. *Kongres Wiedeński*, red. N. Kasparek, M. Klempert, Olsztyn 2016; K. Daszyk, *Kongres Wiedeński i jego dyplomatyczne rozstrzygnięcia w ocenie polskich historyków okresu zaborów*, [w:] tamże, s. 11–32.

5 Zob. B. Mazan, *Środowisko „Przeglądu Tygodniowego” wobec ideologicznego i militarnego udziału Rosji w konflikcie bałkańskim (1875–1878)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria” 1991, nr 31, s. 83: „Przyjęcie kursu proserbskiego (w podtekście: prorosyjskiego) okazało się niekorzystne dla »Przeglądu«. Zniechęciło Mieczysława Pawlikowskiego do podjęcia z nim współpracy, ponadto opuścił pismo Bolesław Limanowski, nie chcąc brać udziału w rusofilskiej i panslawistycznej propagandzie. Wtedy Świętochowski, by odzyskać pozycję przywódcy postępowej inteligencji i uwolnić się od kierunku politycznego, z którym zaczęto utożsamiać, zaczął skupiać wokół siebie publicystów i literatów, mających stanowić załóżkę nowego stronnictwa liberalno-demokratycznego. W najbliższym czasie weszli oni do zespołu odnowionych »Nowin«”.

ciężby na Bałkanach; wreszcie planie mowy ezopowej, aluzji, paraleli, analogii (o czym nie mówi się wprost, o tym mówi się lub tylko napyka, stosując narracje zastępcze).

Wolno przypuścić, iż sprawy najdrażliwsze – perspektywa wolności, niezależności politycznej, rachuby polityczne na przyszłość, strategie modernizacji, a kiedyś może również walki o niepodległość, geopolityczne przewidywania – otóż, że funkcjonują one tylko na tym trzecim planie – aluzji, odniesień, ezopowych migawek ze świata. Im mniej oczywiste pole skojarzeń ze sprawą polską, tym bezpieczniejsze przekazywanie zakazanych. Redakcja „Przeglądu Tygodniowego” rzadko wychodzi poza krąg spraw europejskich. Im dalej od Europy, tym pisanie zdaje się bezpieczniejsze, ale i niezwiązane z tym, co boli, co Polaków dotyka, uwiera.

Czasem jednak same przywołanie nazwiska musiało być dla świadomych czytelników aż nadto wyrazistym znakiem. Tak było, jak sądzę, z Maksymilianem Jatowtem (1823–1895), czyli właściwie Jakubem Gordonem, pisarzem, reporterem, podróżnikiem, lecz także człowiekiem niesłuchanie uwikłanym w antyrosyjską działalność. Pojawił on się w „Przeglądzie Tygodniowym” w roku 1872 jako autor cyklu korespondencji *Z Galicyi* (co od razu prowokowało oczywiste pytanie: dlaczego mieszka w Galicji, a nie w Królestwie Polskim?)⁶, a także dużego cyklu reportaży *Wśród skał alpejskich*⁷. Już w 1867 roku zrecenzowano jedną z jego książek⁸.

Zdziwienie budzi fakt, że Gordon w ogóle pojawił się na łamach tygodnika wydawanego w Warszawie osiem lat po klęsce '64 roku⁹. Czytelnicy polscy mieli bowiem raczej łatwy dostęp do jego antyrosyjskich książek. Znano, choć może nie powszechnie, tę niezwykłą, bezkompromisową biografię, poglądy pisarza. Zapewne więc publikacja neutralnych tekstów galicyjskich i alpejskich mówiła ówczesnym czytelnikom więcej, była gestem, znakiem, aluzją. Do czego?

Przyjrzyjmy się tekstowi, który Gordon opublikował w Lipsku, jego „powieści” *Kaukaz czyli ostatnie dni Szamyla. Powieść historyczna*¹⁰. Z pewnością o tym jego dziele nie można było nawet wspomnieć na łamach „Przeglądu Tygodniowego”. Dlaczego, to się wyjaśni w dalszej części szkicu.

6 Zob. [J. Gordon; J. G.] *Z Galicyi*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 18, 20, 22, 1873, nr 2, 3, 5, 13, 24, 1876, nr 13, 19, 20, 25, 35, 50.

7 J. Gordon, *Wśród skał alpejskich*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 25, 26, 29, 30, 32, 33, 38, 39, 41, 42.

8 *Podróż do Nowego Orleanu przez J. Gordona*, „Przegląd Tygodniowy” 1867, nr 40, s. 317–318, rubryka: „Przegląd literatury polskiej”; bez podpisu.

9 Można tylko domniemywać, że cenzura rosyjska nie wiedziała nic o biografii Jatowta, który z Ameryki przyjechał jako Jakub Gordon, a same teksty zdawały się dość neutralne.

10 J. Gordon, *Kaukaz...*, dz. cyt. Kolejne wydanie powieści kaukaskiej ukazało się w przededniu rewolucji 1905 roku w Warszawie w 1904 roku (s. 201, skład główny E. Wende).

Dodajmy, że tematyka ta nie była obca Polakom z racji ich doświadczeń (zsyłek do wojska rosyjskiego na Kaukazie)¹¹, lecz nie mogła być szerzej podejmowana w prasie zaboru rosyjskiego¹².

Patriota, uciekinier, podejrzany, podróżnik

Kim był Jakub Gordon? Nie wiemy tego z całą pewnością. W jego biografii jakby splatają się trzy różne wątki: więźnia caryzmu i uciekiniera, znanego pisarza o wyjątkowo antyrosyjskim nastawieniu i w końcu niejawnym wątek podejrzeń o współpracę w pewnym momencie swego życia, w młodości, z ambasadą paryską Imperium Rosyjskiego, której ofiarą miał paść, po tym jak uciekającemu Jatowtowi pożyczył swój paszport, Cyprian Kamil Norwid aresztowany potem w Berlinie w 1846 roku¹³. Jeśli sensacyjna historia życia Maksymiliana Jatowta, który w Ameryce zmienił tożsamość i stał się Jakubem Gordonem, jest dość dobrze rozpoznana w grubych zarysach, to z kolei jego pisarstwo pozostaje *terra incognita* literaturoznawstwa, a domniemany epizod „współpracy” z agentami Rosji 22-latką bywa opatrywany w większości biogramów Gordona przymiotnikiem „niepewny”. Czy mielibyśmy odwagę snuć publicznie takie domysły na kanwie biografii żyjącego człowieka współczesnego? Czasem używa się też insynuującej formuły „miał...” (coś zrobić). Biogram Jatowta opowiedziany w Nowym Korbutcu w ogromnym skrócie przypomina powieść sensacyjną:

- 11 Zob. G. Piwnicki, *Losy Polaków-wojskowych służących w armii carskiej na terenie Gruzji w XIX i na początku XX w.*; A. Chodubski, *Gruzja i Gruzini w recepcji Polaków w XIX i na początku XX w.*, [w:] *Polacy w Gruzji*, red. ks. E. Walewander, Lublin 2002, s. 89–108, 109–138.
- 12 Natomiast pisarze-zesłańcy na Kaukaz stali swoje pisma do czasopism polskich lub publikowali po powrocie z zesłania, jak Tadeusz Łada-Zabłocki. Zob. antologię utworów w: M. Filina, D. Ossowska, *Losy Polaków na Kaukazie. Część I „Tbiliska grupa polskich poetów zesłańczych*, wyd. 2 popr., Tbilisi 2015. Często wiersze przesyłano też w listach do korespondentów w zaborze rosyjskim. Niektórzy Polacy pisywali do czasopism rosyjskojęzycznych, takich jak „Kaukaz”, por. M. Kirakosowa, *Życie muzyczne Tyflisu na przełomie lat 40.-50. XIX wieku w publikacjach Leona Janiszewskiego*, [w:] *Polacy w Gruzji*, red. M. Filina, J. Porayski-Pomsta, Warszawa 2004, s. 66–71.
- 13 Sprawa ta opiera się na przypuszczeniach J. W. Gomulickiego i J. Ujejskiego. Bardzo jednoznaczne wnioski wyciąga – tylko na podstawie przypuszczeń – Zofia Muszyńska: *Norwid w więzieniu berlińskim*, „Pamiętnik Literacki” 1961, nr 52/1, s. 195–214. Dopóki nie odnajdą się materiały bezsprzecznie potwierdzające denuncjatorską działalność młodzieńczego Jatowta/Gordona na rzecz Rosji, trudno go oskarżać. Również Norwid nie łączył swego aresztowania z Jatowtem. Wnioski sformułowane w popularnych artykułach na temat Jatowta-donosiela są jednak niepokojąco jednoznaczne: M. Czyżewski, „Pan N.”, *czyli jak Norwid nie został rosyjskim szpiegiem*, <https://www.polskieradio.pl> [dostęp 12.07.2022]. Mniej jednoznaczna jest lektura źródeł do biografii Norwida: Z. Trojanowiczowa, Z. Dambek, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, T. 1: 1821–1860, Poznań 2007, s. 183–184, 218.

Ur. ok. 1827, rodem z Królestwa. W 1845, wzięty z rozkazu rządu rosyjskiego w rekruty, uciekł we wrześniu tegoż roku. Przedostawszy się za granicę, poznał w Mikołowie na Śląsku powracającego z Włoch Cypriana Norwida, który w celu ułatwienia mu dalszej ucieczki zaopatrzył go w pieniądze i dał mu swój paszport. Jatowt wyjechał z tym paszportem do Paryża, tam zamieszkał pod nazwiskiem Norwida u księży zmartwychwstańców i otrzymał zajęcie w kancelarii Adama Czartoryskiego. Podobno przekazywał dokumenty tajne Czartoryskiego ambasadzie rosyjskiej, tamże złożył paszport Norwida. Ok. 1848 znalazł się w Krakowie i brał udział w konspiracji rewolucyjnej. Kiedy przekradał się w Poznańskie, został na Śląsku napadnięty przez przemytnika. Obrabowany z pieniędzy, zmuszony był do przekroczenia linii granicznej zaboru rosyjskiego. Pojmany przez strażników został uwięziony, a następnie zesłany w żołdacy do Uralska, gdzie poznał Zygmunta Sierakowskiego. W 1849–1855 przebywał również w Orenburgu, Orsku i Ileckiej Zaszczycie. Następnie został wysłany na Krym, skąd uciekł do Ameryki Północnej. Tam przyjął obywatelstwo amerykańskie. W okresie powstania styczniowego powrócił do Europy. W 1865 przebywał w Dreźnie. Później osiadł w Lwowie, gdzie został archiwistą Wydziału Krajowego. W 1868–1869 był redaktorem czasopisma *Reforma* w Sankt Petersburgu. Zmarł 30 listopada 1895¹⁴.

Kontrowersje w biografii Gordona budziła nawet data urodzin lokalizowana między 1823 a 1827 rokiem. Pośmiertny biogram w „Gazecie Narodowej” zdaje się sprawę wyjaśniać: „Zmarli. Jakub Gordon, Sybirak, literat, b. archiwista Wydziału Kraj., zmarł 27 bm. przeżywszy lat 72”¹⁵. A to znaczy, iż urodził się w roku 1823. Inaczej też niż w nocie z „*Nowego Korbuta*” rysuje się młodość Jatowta, a sprawa z Norwidem i jego paszportem może być dyskutowana jako następstwo wcześniejszych dramatycznych wystąpień, które dotknęły właściwie jeszcze nastolatka: „Okolo roku 1840, gdy był w Warszawie, jakiś prowokacyjny agent tajnej policji wciągnął młodziutkiego Gordona do spisku, który oczywiście został wykryty, a Gordon razem z innymi w hotelu wileńskim, na Tłomackim w Warszawie [został – A.J.] aresztowany. Skazano go na wygnanie do Rosji po kilku miesiącach więzienia w cytadeli. Z drogi zdołał uciec przez Galicyję za granicę do Francji”¹⁶. Ucieczka, przenosiny, powrót będą od tej pory stałymi motywami życia i twórczości Jatowta. Gdy go pierwszy raz aresztowano, więziono i skazano miał około 17 lat.

Kiedy teksty Gordona pojawiły się w „Przeglądzie Tygodniowym”, był już on znanym, 51-letnim pisarzem. Znanym, choć trzeba przyznać, że pisarzem został późno jako 38-letni debiutant. W 1861 roku wydał bowiem *Moskwę. Pamiętniki J. G. Polaka z korony, obywatela Stanów Zjednoczonych* (Paryż 1861), bardziej znane pod tytułem drugiego wydania jako *Obrazki caryzmu* (Lipsk 1861). Wkrótce potem wyszedł *Soldat. Nowe pamiętniki* (Bruksela i Lipsk 1864)¹⁷, następnie ukazuje się tekst szczególnie nas tu interesujący: najpierw w „Czasie” Gordon publi-

14 *Bibliografia Literatury Polskiej „Nowy Korbut”*, t. VII: *Romantyzm*, opr. I. Śliwińska, S. Stupkiewicz, Warszawa 1968, s. 501.

15 Rubryka „Zmarli”. *Jakub Gordon*, „Gazeta Narodowa”, Lwów 30 XI 1895, s. 1.

16 Tamże.

17 *Bibliografia Literatury Polskiej „Nowy Korbut”*, t. VII, dz. cyt., s. 501–502.

kuje (nr 120–210) *Kaukaz. Powieść prawdziwą*, by wydać ją w 1865 roku w Lipsku jako 34 tom Biblioteki Pisarzy Polskich pod zmienionym tytułem *Kaukaz czyli ostatnie dni Szamyla*.

Wkrótce potem powraca u niego temat amerykański i ukazują się: *Przechadzki po Ameryce* (Berlin–Poznań 1866), *Podróż do Nowego Orleanu* (Lipsk 1867, Biblioteka Pisarzy Polskich, t. 48). W „Mrówce” w 1869 roku ogłasza *Zapiski z powstania 1863–1864*, które osobno ukazują się jako *Obrazki galicyjskie* (Sanok 1869). Listę dokonań pisarskich domykają: *Grzechy Krystyny, królowej hiszpańskiej. Powieść historyczna* (Lwów 1870), a także tomy: *Szkice i ramotki* (Lwów 1870), *Gdy się było młodym. Wspomnienia z podróży po szerokim świecie* (Lipsk 1871), *Turysta z musu* (t. 1–2, Lwów 1873). Gordon dużo publikuje w czasopiśmie: polskich oraz amerykańskich („Gazeta Polska” w Chicago), ale, warto podkreślić, pisze też na prowincji i dla ludu („Reforma”, „Strzecha”, „Zagroda” w Sanoku).

Najsławniejszymi jego dziełami pozostają *Obrazki caryzmu*, następnie *Kaukaz, czyli ostatnie dni Szamyla* i *Obrazki galicyjskie*. Wszystkie utwory łączy jedno: radykalna arcycarska postawa, niechęć do Rosji, systemu przemocy, którego ofiarą padł autor *Soldata, czyli sześć lat w Orenburgu i Uralsku* (1865)¹⁸, przymusowo wcielony do wojska rosyjskiego i wciąż z niego uciekający. Jego książki o Rosji były tłumaczone na kilka języków¹⁹. Tym bardziej zdumiewa obecność „takiego” pisarza na łamach poddanego surowej cenzurze tygodnika warszawskiego. Wydaje się, że zamieszczenie jego korespondencji na łamach „Przeglądu” staje się jedną z ciekawszych strategii ezopowych stosowanych przez redakcję pisma – neutralne politycznie korespondencje z Galicji czy reportażowe zapiski z Alp ujawniają, dzięki ich autorowi, swą polityczną podszewkę i przypominają o tych tekstach Gordona, o których cenzorskie oko wspomnieć nie pozwala. To, nawiasem mówiąc, dobitny dowód na to, że w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku to, czego nie ma, często więcej i wyraźniej znaczy niż to, co jest.

Tak właśnie okrężną drogą dotarliśmy poprzez krąg warszawskiego tygodnika do powieści Gordona zatytułowanej *Kaukaz, czyli ostatnie dni Szamyla*, wydanej w Lipsku w 1865 roku. Powieści zdecydowanie politycznej, o ciekawym statusie genologicznym.

Powieść, nie-powieść...

Jest to tekst z wyraźnie określonym adresem politycznym. Nawiązując do powstania górali kaukaskich (1840–1856) przeciwko Rosji w latach 1834–1859 i losów jego przywódcy Szamila (ok. 1797/1798–1871) – snuje Gordon opowieść

18 Taki tytuł nosi drugie wydanie (1865) wspomnień *Soldat. Nowe pamiętniki* (1864).

19 Na niemiecki, czeski, francuski, chyba też na angielski (?).

o powstaniu styczniowym, splatając ze sobą te dwa zrywy niepodległościowe także przez losy bohatera o podwójnej polsko-kaukaskiej tożsamości²⁰.

Fabuła ma charakter pretekstowy. Pierwszoosobowa narracja postaci na poły historycznej, na poły wykreowanej – Jusufa Ostoi – utkana została z jego opowiadań, jak również innych podań i wiarygodnych źródeł. Akcja rozgrywa się pomiędzy rokiem 1851 a 1859. Można jednak odnieść wrażenie, że służy ona temu, by niejako uruchomić coś, co można nazwać tekstem kaukaskim. Autor bowiem bardzo swobodnie przechodzi tu od narracji etnograficznej, kulturowej, historycznej czy antropologicznej do fabuły łączącej elementy sensacyjne, historyczne i wspomnieniowe.

I tak, po rozdziałach: I. *Młodość Ostoi. Porwanie go przez Czerkiesa i uwięzienie na Kaukaz*, II. *Rodzina Abbasa* – pojawia się rozdział o charakterze przyrównania informacyjnego, zawierający podstawowe dane historyczne, obyczajowe, okraszone dodatkowo legendą, która stanowi rodzaj kulturowego klucza do przeszłości²¹. W rozdziale III, zatytułowanym *Rys Kaukazu. Król węzów (legenda)*, czytamy między innymi:

20 Wiarygodnym świadectwem powstania jest znakomity pamiętnik Mateusza Gralewskiego: *Kaukaz, wspomnienia z dwunastoletniej niewoli. Opisanie kraju, ludność, zwyczaje i obyczaje*, Lwów 1877 (nie należy korzystać z nieautentycznej przeróbki współczesnej: Poznań 2015).

21 Sensacyjną fabułą połączoną z etnograficzno-publicystycznym *credo* pisarza dobrze oddaje układ kolejnych części powieści:

- I. Młodość Ostoi. Porwanie go przez Czerkiesa i uwięzienie na Kaukaz
- II. Rodzina Abbasa
- III. Rys Kaukazu. Król węzów (legenda)
- IV. Postacie Libii i Fatymy
- V. Podróż do Meszodałów. Polowanie na lamparta
- VI. W pożegnaniu Abbasa historia Kaukazu
- VII. Posłuchanie u Szamyla
- VIII. Daniel-Basza. Opaczyński. Sotnia polska
- IX. Parlamentarz moskiewski i jego śmierć. Wojna
- X. Czaty o głodzie. Pasterz astrolog
- XI. Sen magnetyczny. Na raz dwie kochanki. Walka siłaczy
- XII. Derwisze. Moje odznaczenie się
- XIII. Pochwycenie księżniczek Orbeliani i Czawczawadze
- XIV. Upadek Szamyla. Uduszenie jego syna
- XV. Na tułactwie. Czyciele ognia
- XVI. Powieść o Sunguli-hanie. Uwagi nad poezją wschodnią
- XVII. Wiadomość o losie Libii. Handel niewolnikami. Bazar w Bace
- XVIII. Polacy w wąwozach kredowych. Góra Ararat
- XIX. Sekta Skopców. Podróż do morza Czarnego
- XX. Burza morska. Przybycie do Odessy
- XXI. Fatyma. Więzienie
- XXII. Kilka słów o Jusufie

W klimacie, gdzie człowiek dojrzewa fizycznie jak owoc Edenu, kobieta stała się kwiatem piękności.

(...) Dzikość Lezgina, pierwotworu człowieka – którego tylko Moskale, krótkowidze i ludzie złej woli, czerpiący swą mądrość ze źródeł nieczystych, okrzyczeli za rozbójnika – dzikość ta dodaje mu niewypowiedzianego uroku, przy jego wrodzonej szlachetności. Zastępuje ona u niego miejsce sztucznego wychowania cywilizacyjnych narodów, które nie zawsze naśladowują jedynie to, co jest naśladowania godne.

Prawda, że ten sam Lezgin roznosi mord i pożogę między swoje wrogi, pozostawia za sobą rozpacz i spustoszenie; lecz zważyć potrzeba, że urodził się on o pięćset mil od nas, w innych obyczajach i warunkach istnienia. To, co on robi, jego ojciec robił, jego dziad, jego pradziad robił.

Cudowna przyroda Kaukazu nie karłowaci, lecz rozwija i pielęgnuje. (...) Lapończyk i Eskimos, smutne zaiste studium filozoficzne! Prawie żal, że żyją na świecie, gdy ich porównywał z Lezginami. (K, s. 4)²²

Tę hybrydyczną formę, która próbuje pogodzić narrację historyczną z autorską fantazją, dopina klamra odautorskiego komentarza. Właściwą fabułę poprzedza esej Gordona, zatytułowany *O książkach i ludziach*. Wygląd on tak, jak gdyby został wzięty z zupełnie innej publikacji. Pisarz-eseista daje tu uzasadnienie zasadności budowania hybrydycznej formy powieściowej. W jego ocenie taka formuła powieści sytuje się najbliżej żywego słowa, którego śmierć dostrzega pisarz w XIX-wiecznej kulturze nowoczesności, druku, sensacji. Pisze między innymi: „Z dawnej konwersacji cień został – i ten błąka się po dziennikach. Wyższość żywego słowa zeszała na słowo pisane, ogołocone z mimiki, modulacji głosu, natychmiastowych wrażeń, odpowiedzi, przerywań” (K, s. 2).

Wychodząc z takiego założenia, Gordon projektuje rodzaj literatury, która ucieka od konwencji i sytuje się najbliżej życia: „Właściwa literatura, owoc wyobraźni i uczucia, przeszła nie tylko u nas, lecz i wszędzie, w studium ciekawości. Historia, pamiętniki, biografia i romans biograficzny, trzymają berło rodzaju. Archiwa, listy, domowe zapiski, dokumenta trybunalskie, gabinetowe tajemnice, wszystko dziś służy za materiał w dociekaniu zdarzeń i zapuszczenie się w tajniki człowieka” (K, s. 3).

Ten właśnie rodzaj dociekliwości konsekwentnie patronuje poszukiwaniom przez Gordona formy najbardziej pojemnej; pojemnej czyli takiej, w której mieści się i życie, i literacka narracja – a razem tworzą one rodzaj panoramicznej mozaiki, socjologiczno-antropologiczno-historycznego kalejdoskopu, który nie gubi różnorodności światów. W przypadku powieści kaukaskiej to szczególnie ważne, bo,

22 O utworze Gordona pisano do tej pory dwukrotnie: G. Zając, *Obraz Kaukazu w powieści Jakuba Gordona „Kaukaz, czyli ostatnie dni Szamyla”*, [w:] *Materiały IV Konferencji Naukowej: Azerbejdżan – Polska*, Warszawa, 11 kwietnia 2016 roku, Warszawa 2016, s. 43–51; O. Weretiuk, *Imam Šamil v romanah Akuba Gordona „Kaukaz czyli Ostatnie dni Szamyla” i Mariam Ibragimovoj „imam ŠAMIL”*, „Acta Neophilologica” t. 23, nr 2021/2, s. 163–176.

jak pisze prozaik, „życie ludzkie na Kaukazie można nazwać migiem”. (K, s. 193) Jest ulotne, narażone na gwałtowną kres. Warto zadać pytanie, po co autorowi egzotyizm kaukaskich przestrzeni? Po co wysyła tam Polaka, nieszczęsnego Jusufa? Po co tworzy tak barwny kalejdoskop wydarzeń i postaci, o rysach powieści sensacyjnej i awanturkowej? Odpowiedzi pisarz udzieli w finale powieści:

Dwa ludy, co przenoszą tułactwo nad niewolę, z których jeden był gniazdem całego społeczeństwa, a drugi tarczą cywilizowanej Europy od napadu dziczy: – dwa ludy wypędzane bezustannie ze swych ognisk, wydając karawany wygnańców pokaleczonych, konających z głodu na obcej ziemi, błagających jednocześnie o przytułek Turków i Francuzów; – oto trofea Rosyi, sławionej przez tych, co choć okryci barwą cudzoziemską, w duszy, w zasadzie, nie przestali być Moskalami!... (K, s. 240)

Kaukaz, co widać, służy pisarzowi do uwyrażnienia gestu utożsamienia się – w potężnej, nieskończonej przestrzeni gór znajdują schronienie wygnańcy wolności: górale kaukasy²³ i Polacy uciskani przez Rosję. Tu, w górach, znajdują dom. Dom wolności. Na który, dodajmy, napiera Imperium. Góry Kaukazu nie stają się wrotami Orientu, jak często bywało w literaturze podróżników zachodnioeuropejskich, lecz są przestrzenią wolności lub, jak w relacjach niektórych innych Polaków, niewoli u górali kaukaskich, którą Polak może zaakceptować²⁴.

Gra literacka i *ethos*

Utwór Gordona jest dziełem wewnętrznie pękniętym pod względem intencji autorskiej i struktury. Autor *Obrazków caryzmu* usiłuje w nim pogodzić różne tendencje, które niełatwo ująć w jednym tekście: *po pierwsze*, tendencję do naukowego uwiarygodnienia obrazu kaukaskiej części świata, dlatego w różnych miejscach odwołuje się do prac naukowych, świadectw. Tym samym, *po drugie*, naukowość wchodzi w konflikt z ledwie maskowanym autobiografizmem opowieści. Obrazy Rosji i systemu carskiego zostają pokazane od wewnątrz, a nie, jak u licznych podróżników zachodnioeuropejskich w XIX wieku, z zewnątrz, jako wynik ekspedycji dyplomatycznej, naukowej, wojskowej²⁵. *Po trzecie*, dzieło ma wyraźnie

23 Por. B. Baranowski, K. Baranowski, *Historia Azerbejdżanu*, Wrocław 1987, Rozdział: *Wojna Rosji z góralami Północnego Kaukazu i Dagestanu* (s. 139–145).

24 Por. losy Karola Kalinowskiego: *Pamiętnik mojej żołnierki na Kaukazie i niewoli u Szamila*, Warszawa 1883. Z perspektywy historyka omawia go: W. Caban, *W niewoli u Szamila*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F, Vol. LX, 2005, s. 55–62.

25 Zainteresowanie Kaukazem jeszcze wzmogło się na Zachodzie po tym jak wkraczać zaczęła w XVIII wieku na te tereny Rosja, który to proces kończy się na początku XIX w. nieco później niż utrata niepodległości przez Polskę (1793), bo ok. 1801 r. Na Zachodzie Kaukaz jest od tej pory egzotyczną częścią Imperium Rosyjskiego. Zob. omówienie: 1. *Travels in the Caucasus and Georgia, performed the years 1807 and 1808, by Command of the Russian Government*. By Julius von Klaproth; 2. *Reise in die Krym und den Kaukasus*, von Moritz, von Engelhardt, und Friedrich Parrot; 3. *Lettres sur le Caucase et la Géorgie, suivies d'une*

charakter perswazyjno-wartościujący. Narrator ocenia oglądane zjawiska (na przykład skopców, jezdów, ludy Kaukazu, w tym Gruzinów i Azerów) i je ocenia. Tak *Kaukaz...* staje się przestrożą, rodzajem literackiej perswazji na temat zagrożenia, jakie grozi Polakom. *Po czwarte*, Gordon wyraźnie mityzuje swój świat, by uwyraźnić wymowę powieści-przestrogi. Ta mityzacja, o czym się zaraz przekonamy, wynika częściej z intencji autora, lecz czasem też z faktu, iż opisuje wydarzenia świeże, z 1857 roku, zatem takie, których bohaterowie żyją i ich losy nie zakończyły się jeszcze. Zresztą Gordon nie może wiedzieć, jak toczą się losy wywiezionych w głąb Rosji, dlatego świadomie mitologizuje je, przekształcając w kierunku heroiczno-martyrologicznym. Ta mitologizacja wchodzi, *po piąte*, w konflikt z tendencją do budowania paraleli/analogii historycznej Polska – Kaukaz²⁶. Jest tu ona, jak sędzę, naczelnym chwytem ideowym, z rozmachem uwiarygodnianym przez prozaika.

Próba połączenia aż tylu różnoimiennych konwencji oraz tendencji sprawiała, że powstało dzieło-hybrida. Z podtytułu wynika, iż jest to „powieść historyczna”, z tekstu, że to „powieść wschodnia” (K, s. 133). Oś fabularna i narracja zostają tu zlepione z elementów różnych gatunków, a czynnikiem zarządzającym tą synkretyczną strukturą staje się wszechwiedzący narrator. Prócz powieści historycznej rozpoznamy w utworze elementy wspomnieniowe (autobiografizm)²⁷, gawędy („pogadanki”)²⁸, szkicu etnograficznego²⁹, autobiografii³⁰, prozy podróźniczej³¹, rozprawy naukowej³² i artykułu historycznoliterackiego³³, a w kilku miejscach prozy poetyckiej³⁴. Całość uspoźnia konwencja powieści sensacyjno-przygodowej-hi-

Relation d'un Voyage en Perse, en 1812, [w:] „The Edinburgh Review or Critical Journal”, for March 1817... Aug. 1817, Vol. XXVIII, No. LVI, s. 302–335. Zob. też znakomity tekst Niny Taylor-Terleckiej o postrzeganiu Polaków na Kaukazie przez Zachodnioeuropejczyków (w niniejszym tomie).

- 26 Zob. niezwykle interesującą analizę: B. Krzysztań, *Analogie historyczne w sytuacji postkolonialnej. Mechanizmy podporządkowania na Kaukazie Południowym*, „Sprawy Międzynarodowe” 2021, t. 74, z. 4, s. 129–146.
- 27 Elementy autobiograficzne widać w rozdziałach XXI. *Fatyma. Więzienie* (realia więzienne).
- 28 Już we wstępie *O książkach i ludziach* wprowadza Gordon kategorie konwersacji i pogadanki, które oznaczają potem gawędową narrację, lecz także pewną retardacyjność opowieści.
- 29 Służy to wprowadzaniu w świat „inności”: II. *Rodzina Abbasa*; III. *Rys Kaukazu. Król węzów (legenda)*.
- 30 Rysy samego Gordona nosi Jusuf. Ślady biografii więziennej, żołdackiej też są echem biografii samego pisarza.
- 31 Poświadczają to liczne fragmenty powieści, takie jak opisy Baku, Azerbejdżanu, ale też: rozdz. XVIII. *Polacy w wąwozach kredowych. Góra Ararat*.
- 32 Fragmenty opisujące zwyczaje Lezginów i Czerkiesów, ich życie.
- 33 Tu: wstęp *O książkach i ludziach* i rozdz. XVI. *Powieść o Sunguli-hanie. Uwagi nad poezją wschodnią*.
- 34 Na przykład rozdział z elementami onirycznymi: XI. *Sen magnetyczny. Na raz dwie kochanki. Walka silaczy*.

storycznej. Gordon neguje konwencję powieści sensacyjnej jako kłamliwego zmyślenia (opartego tylko na poszlakach) i łączy konwencję sensacyjną z konwencją powieści historycznej (opisującej wypadki z bliskiej przeszłości), zawsze wiernej prawdzie faktów (i zawierającej *avant la lettre* elementy *quasi*-reportażowe).

Chwytem jeszcze XVIII-wiecznej proveniencji jest uczynienie bohaterem dziecka, które zostanie uprowadzone z ziem polskich i inkulturowane w przestrzeni islamu na Kaukazie wśród Czerkiesów i Lezginów³⁵. Zwraca uwagę zupełna naturalność tego procesu. Wejście Jusufa Ostoi w kulturę islamu jest proste i wręcz oczywiste (tym samym wyidealizowane), a jego świadectwami są strój, przyjęcie islamu, obrzezanie, wychowanie w kulturze i usynowienie:

Zostałem opuszczonym sierotą, zostałem Czerkiesem!...

Jakoż, nie tylko odzież dano mi lezgińską, ale i dokonano obrządku obrzezania. Co się zaś tyczy względności doznanej, czas pokazał, że winien ją byłem głównie Assyi, z przyczyn następujących: (...). (K, s. 26)

Musiałem wraz ze wszystkimi odmawiać modlitwy, co czyniłem dla formy; musiałem zwyczajnie przejąć azjatyckie.

Dopóki nie skończyłem lat piętnastu, niewiasty haremu Abbasa nie zakrywały twarzy przede mną, i wolno mi było nawiedzać je i obcierać się między nimi. Zapewne żaden jeszcze Europejczyk nie miał sposobności być naocznym świadkiem domowego życia Lezginów, przeniknąć je, i wtajemniczyć się w zwyczaje ich haremów. Zdaje mi się, że zbiegiem okoliczności byłem jedynym pod tym względem wyjątkiem. (K, s. 29)

Dla Polaków, którzy trafiają w XIX wieku do Turcji, Persji czy na Kaukaz, taka inkulturacja jest czymś dozwolonym, o ile oznacza możliwość przetrwania lub/i walki z Rosją, szerzej: walki o wolność. W Turcji elitę kraju zasilają polscy uchodźcy przechodzący na islam³⁶. Nie ma tu zdrady ani chrześcijańskiej wiary przodków, ani kultury polskiej. Islam jest zaś prezentowany jako religia monoteistyczna, głęboka, mająca swe różne odmiany, także mistyczną, taką jak wywodzący się z sufizmu miurydyzm³⁷, w kręgu którego obraca się Szamil i tym sa-

35 Wykorzystuje więc motywy „porwanego za młodu” znany z powieści J. F. Coopera, K. Maya i wykorzystany w *Konradzie Wallenrodzie* (1828) Mickiewicza, które to dzieło niewątpliwie inspirowało Gordona; natomiast idee maski, przebrania, zdrady obce są bohaterom z Kaukazu i walczącym tam Polakom. Walczą twarzą w twarz, po rycersku.

36 J. Drożdż, *Polacy w armii tureckiej w XIX w.*, [w:] *Polacy i osoby polskiego pochodzenia w siłach zbrojnych i policji państw obcych. Historia i współczesność: materiały VI Międzynarodowego Symposium Biografistyki Polonijnej Mons (SHAPE) 28–29 września 2001*, red. A. i Z. Judyccy, Toruń 2001. Przypomnijmy też znane przykłady: generała Józefa Bema czy Michała Czajkowskiego, pisarza.

37 „Czym był miurydyzm? Według najprostszej definicji, stanowił on połączenie hasel o dżiha-dzie oraz nawoływania do życia w szariatcie. Bardziej rozbudowana definicja wskazuje, iż była to ideologia polityczno-militarna oparta na sufickich naukach drogi Nakszbandijja-Khalidijja, wyrosłej na gruncie przemian społeczno-politycznych na terenie Kaukazu Północnego i wpływu czynników wewnętrznych, tj. sytuacją geopolityczną Kaukazu. (...) Problemem utrudnia-

mym Jusuf. Odrzę narratora budzą ekstremizmy religijne. Szczególnie bogate jest w nie prawosławie z jego sektami, w tym sekta skopców, którzy dokonują autokastracji, żyjąc w surowej ascezie:

Jako dobrowolni rzeźnicy, kalecząc się w wieku dojrzałym, ponoszą ogromne cierpienia w przekonaniu, że to czynią z rozkazu bożego. Kobiety nie wyłączają się z tej reguły. Tracą one płodność w skutek pulardowania umyślnie na ten cel robionego.

Przykre czyni wrażenie widok kolonii Maran zamieszkałej przez kilkuset mężczyzn, co przestali być mężczyznami.

Te automata poruszające się z wolna, znamionują swą bezsilność przy ładowaniu statków mających być przez nich spławianemi z biegiem rzeki. Chciwość zysku zastępuje u nich pochop do pracy. Zniewieściali, ruszają się przecież, aby coś zarobić.

Każdy z nich nosi szarą siermięgę aresztancką z numerem na plecach.

Cienki głos piskliwy, zmarszczki i przedwczesna zgrzybiałość, cera pergaminowa, otyłość obwisła, chorobliwa, skóra, na której nie znać muszkułów, brak zarostu na twarzy, nadto wszystkie błędy kobiece bez przymiotów kobiecych, cechują Skopca.

Są przy tem kłótlivi, lecz spory ich o lada co kończą się zwykle na samym tylko wrzasku. Jeśli się zaś zdarzy, że jeden drugiego uderzy, pokrzywdzony zamiast się ująć za obrazę swego honoru, ucieka z płaczem i denuncjuje przeciwnika³⁸. (K. s. 209)

Losy Jusufa to prawdziwa wędrówka przez cały Kaukaz przypominająca wojaz przez piekło i niebo – od Dagestanu przez Czerkiesję, Gruzję, Armenię (do góry Ararat), do Baku, Poti, by w końcu statkiem uciec do Odessy. Elementy fabuły sensacyjnej mieszają się z narracją podróżopisarską, naukową i wtrętami esejistycznych dygresji. Wszystko po to, by jak najplastyczniej zarysować obraz Kaukazu jako dominium kulturowego, które stanowi pewną analogię do walczącej/zniewolonej Polski. Oba dominia, kaukaskie i polskie, łączy Jusuf/Józef, porwany za młodu bohater wychowany przez Czerkiesów i Lezginów³⁹.

Dziełko jest przesycone erudycją i metaświadomością jego autora. Rozpoczyna się od dedykacji, która wskazuje na osobiste doświadczenie pisarza: „Braciom po za Wołgą i Uralem przypisuję Autor”. Można powiedzieć: przypisuje dzieło „swoim”: tym wziętym „w żołdacy”, zesłanym, porwanym, okutym w powiciu. Ale nie ma w utworze rozbudowanej struktury martyrologicznej, stylu, który uwznioślałby to doświadczenie. Gordon za dobrze zna Rosję, by sięgać po patos. Rosja

jącym badanie myśli miurydów pozostaje jednak fakt, iż miurydzi nie zostawili po sobie zbyt liczne dorobku pisarskiego, który pozwalałby na prześledzenie ich poglądów. Większość źródeł przekazanych przez samych miurydów powstało za czasów trzeciego przywódcy powstania, Imama Szamila (1835–1859). Chodzi tu m.in. wydane przez niego akty prawne, tzw. Nizamy – M. Jędrusiak, *O podstawach ideologii XIX-wiecznego miurydyzmu*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie”, t. XIII, *Orient daleki i bliski*, Wrocław 2019, s. 324–347.

38 Zob. K. Dębiński, *Raskoł i sekty prawosławnej Cerkwi Rosyjskiej (szkic historyczny)*, Warszawa 1910 (wyd. 2: Sandomierz 2017).

39 Por. S. Chwin, „Porwany za młodu”, [w:] tegoż, *Literatura i zdrada. Od „Konrada Wallenroda” do „Małej Apokalipsy”*, Kraków 1993, s. 48–54.

jest niepatetyczna, okrutna, dzika, choć zesłaniec lub żołnierz może znaleźć w niej przebliski duchowej inspiracji, gdy w jej niezmiernych przestrzeniach rozmówi się z Bogiem, odnajdzie to, co zagubił jako sceptyczny Europejczyk.

Tom poprzedza osobliwa rozprawa *O książkach i ludziach*, której treść tak się przedstawia: „O konwersacyi – Gdzie się chroniła? – Literatura pamiętnikowa – Ciekawość tegoczesna – Woń skandalu – Zbiór Pamiętników do 18go wieku – Dobranocki o legionach – St. Albin o Józefie Sułkowskim” (K, s. 1). To jakby programowe rozważania o nowym stadium rozwoju literatury, o błędach, które przy tej okazji powstają podczas edycji. Wzorem jest tu Charles-Augustine Sainte-Beuve (1804–1869), doskonały krytyk, autor wielotomowego zbioru felietonów *Causeries du lundi* (t. 1–11: 1851–1862; t. 1–13: 1863–1870). Kiedy więc Gordon pisze i wydaje w odcinkach prasowych *Kaukaz...* (1864), Sainte-Beuve publikuje kolejne tomy felietonów, uznanych za doskonałą kronikę kultury epoki. Widać, jak świeżym, na gorąco tworzonym tekstem jest *Kaukaz*. To dzieło, które ma być rozmową ze współczesnymi (może nawet odczytywaną przez nich na głos)⁴⁰ i zarazem egzemplum literatury nowego typu, której cechą jest ciekawość, głód świadectw, wiedzy:

Literatura daje żywotności świadectwo; jak z drugiej strony ją utrzymuje... Gdyby nic po nas nie zostało: Skarga, Krasicki, Mickiewicz, nie przestaliby protestować do skończenia świata... Pomniki myśli trwalsze od spiżu.

Właściwa literatura, owoc wyobraźni i uczucia, przeszła nie tylko u nas, lecz i wszędzie, w studium ciekawości. Historia, pamiętniki, biografia i r o m a n s b i o g r a f i c z n y, trzymają berło rodzaju. Archiwa, listy, domowe zapiski, dokumenta trybunalskie, gabinetowe tajemnice, wszystko dziś służy za materiał w dociekaniu zdarzeń i zapuszczaniu się w tajniki człowieka. Pojawia się ten lub ów fakt dziejowy i człowiek znakomity z przeszłości – staramy się ukazać go, jak to mówią, we właściwym świetle.

Czy rzeczywiście osiągamy ten cel, czy też nagromadzamy więcej niepewności i widoków, dając nieraz małym przyczynom wielkie znaczenie, a wielkie doprowadzając do drobnych rozmiarów – osądzi o tem przyszłość dręczona mniejszą ciekawością drobnostek i szczegółów, niż czas obecny. (K, s. 31)

Dewizą Gordona stanie się świetne zdanie: „W każdym razie biografia ma niebezpiecznego przeciwnika w panegiryku” (K, s. 8), dopełnione deklaracją pogłębiającą jego wymowę: „W Biografii, jak na portrecie, idzie o podobieństwo, nie tylko o to pospolite podobieństwo fotograficzne, ale o podobieństwo duszy” (K, s. 8)⁴¹. To istotne *pendant* do inicjalnego zdania powieści: „Było to w r. 1851” (K, s. 13) opatrzonego przypisem: „Czerpane z opowiadania ziomka naszego, znanego przy Szamyłu pod nazwiskiem: Jusufa Ostoi, który w ostatnich czasach, będąc powstańcem w Polsce, popadł w ręce rosyjskie, jako też z wielu innych podań

40 Retoryczny, oralny i deklamacyjny charakter tekstu, który jest gotowy do głośnego odczytania, ujawnia się najmocniej w jego partiach gawędowych, wspomnieniowych, „poetyckich”.

41 Słowo biografia zostało w oryginale wielką literą zapisane.

i wiarygodnych źródeł” (K, s. 13). Poetyka autentyku otwiera równocześnie kreację analogii/ paraleli kulturowej Polska–Kaukaz. Tę paralełę, to zjednoczenie obu kultur wolności nosi w sobie bohater, który jest naraz islamskim Jusufem i polskim Ostoją⁴².

Żeby w pełni odebrać przekaz powieści Gordona, trzeba dysponować pewną erudycją. Autor wysoko stawia poprzeczkę przed dawnym i współczesnym czytelnikiem. Zaczyna od Saint-Beuve’a, by potem dać koncert erudycyjnych, zupełnie jawnych odwołań. Co znaczące, widać w świecie lektur Gordona silne zakorzenie nie w późnym Oświeceniu i literaturze krajowej, emigracyjnej, a nawet zesłańczej. Nie ma natomiast odwołań do Mickiewicza, Krasińskiego, Malczewskiego, nie mówiąc o Słowackim i Kraszewskim. Już pierwszy rozdział zatytułowany *Kaukaz* poprzedzony jest na stronie tytułowej mottem z ody napoleońskiej Kajetana Koźmiana (K, s. 12)⁴³, sam główny tekst zaczyna się mottem z wiersza Kazimierza z Królówki, to jest Kazimierza Brodzińskiego (K, s. 13)⁴⁴. Na tułaczkę w świat chłopiec bierze ze sobą symbole Ojczyzny:

Pozostałem sam na bożym świecie.

Skarby moje składały: srebrny krzyżyk i medalik poświęcony z Częstochowy; troszkę drobnej monety, w którą mię dziadzio pułkownik zaopatrzył na wydatki szkolne; tudzież ze złoconymi brzegami *Pielgrzym z Dobromila*”. (K, s. 14)⁴⁵

Dzieło Izabeli z Flemingów Czartoryskiej pojawia się w powieści jako pierwsze, stając tym samym obok cytowanych dalej: *Wędrowek Childe Harolda* Byrona (K, s. 220), rozważań o poezji wschodniej (K, s. 181), ostrej krytyki strategii zmyślenia Aleksandra Dumasa (K, s. 146), afirmatywnego przywołania Deotymy (K, s. 146), Homera (tamże), Woltera (tamże). Znajdziemy tu też parafrazę *Grażyny* Mickiewicza z *Mazurkiem Dąbrowskiego* Józefa Wybickiego w centrum, dźwięcząca też echem *Konrada Wallenroda*:

42 Jusuf/Yusuf to arabski odpowiednik Józefa, z kolei nazwisko Ostoja wiąże się z jednym z najstarszych herbów polskich. Szlachcic herbowy ma więc tu imię Jusufa!

43 Chodzi o *Odę na pokój w roku 1809*, pozwalającą zbudować Gordonowi jeszcze jedną analogię historyczną: z epoką napoleońską i czasami chwały Napoleona. Jest to też chyba wyraz frankofilstwa Gordona, znakomicie władającego francuszczyzną, i zarazem antyromantyczna uszczypliwość. Zob. Ł. Zabielski, *Meandry antyromantyczności. Kajetan Koźmian i romantycy polscy*, Kraków 2015.

44 Chodzi o cytata: „Czyż każdemu w swoim kółku, co każe Duch Boży/ a całość sama się złoży”. Zob. K. Brodziński, *Porządek*, [w:] tegoż, *Poezje*, Warszawa 1959, s. 241.

45 [Izabela Elżbieta z Flemingów Czartoryska], *Pielgrzym w Dobromilu czyli Nauki wiejskie. Z dodatkiem powieści i 40 obrazkami*, Warszawa 1819 (pierwodruk 1818). Ciekawe, że Gordon podał tytuł zmieniony tak, jak brzmi on w śpiewogrze Ferdynanda Lessela (1750–1825) z 1819 roku: *Pielgrzym z Dobromila* (libretto Adama Kłodzińskiego). Dzieło to wystawiono ponownie w 2004 r. w Rzeszowie.

Tedy cały chór naszych zuchów zanucił kilka tęsknych śpiewek tatarskich, a na przysmak uciekliśmy:

»Jeszcze Polska nie zginęła!«...

Pustynia wtórowała nam wdzięcznie, jak gdyby nawet martwe żywyoty kaukazkie poczuły rozrzewnienie wygnańców, i przyjmując w niem udział, protestowały przeciw Kainom rozczwiarowanej Polski.

– Jakaż to śliczna melodia! – rzekł wzruszony poseł do pań swoich.

»I Frederiks słuchał... coś się bardzo zdumiał,

I chociaż Niemiec, głos prawdy zrozumiał« (K, s. 153)⁴⁶

Faktem jeszcze bardziej zdumiewającym jest przywołanie jako figury autorytetu postaci Wojciecha Potockiego (właśc. Alberta), poety-kaukazczyka, który zmarł na Kaukazie. I jego postać ulega tu pewnej apokryfyzacji. Z awanturycznej biografii człowieka, który dzięki rodzinnym koneksjom znalazł się z własnej woli w wojsku rosyjskim na Kaukazie i nigdy nie walczył w powstaniu listopadowym, staje się moralistą, ofiarą, porwanym, wreszcie twórcą:

Trafny tego obrazek skreślił nam Wojciech Potocki w wierszu pod tytułem: »Do grających w karty«. Nie jest to satyra, lecz jęk duszy, piastujący miłość ojczyzny w tej samej czystości, jaką młodzian był przejęty, gdy porwany z grona kochających go kolegów i uwięziony na Kaukaz, zmuszony w nim był zostawać aż do chwili dosłużenia się stopnia pułkownika i tytułu rządcy kraju Imertyńców.

W poezjach jego widać natchnienie, a więc jeszcze głęboki sąd i znajomość ludzi nabyta wśród licznych zawodów życia i podczas długiego pustelnicstwa na Wschodzie.

Dla czegoś wielu innych cnotliwych i znakomitych mężów rozumu i serca, gdy możność im dozwoliła, nie powracali z obczyzny do kraju dla przyspieszenia w nim rozwoju postępowego na podstawie zdrowych zasad, dojrzałości politycznej, na której głównie nam zbywało?... (K, s. 169)⁴⁷

Tak więc literatura kaukaska ma już w 1864 roku autorytet moralny, na który śmiało może się powołać Gordon jako demokrat i moralista, widzący w wierszu Alberta/Wojciecha Potockiego (magnata) jeden z impulsów, które powinny doprowadzić szlachtę do pojednania z ludem (tu bliski jest pozytywistom). W tym miejscu tony publicystyczne dominują nad artystycznymi. Lecz przecież cała powieść ma temu służyć. Gordon nie ukrywa, że do pisania o Szamilu przygotował się lekturowo: „W samej rzeczy, od czasów Mahometa, jak twierdzą uczeni europejscy,

46 Jest to wyraźne nawiązanie do *Grażyny* (1823) Mickiewicza: „Tak oni mówią; on niby nie słucha,/ Lecz musiał słyszeć, bo się bardzo zdumiał./ A chociaż Niemiec, głos ludzki rozumiał” (w. 38–40). Widać tu dalekie echo frazy „I Niemcy są ludzie” z *Konrada Wallenroda* (1828) Mickiewicza (VI. *Pożegnanie*, w. 25).

47 Biografia Alberta Potockiego w: M. Filina, D. Ossowska, *Losy Polaków na Kaukazie*. Cz. I „*Tbiliska grupa*” *grupa polskich poetów zesłańczych*, wyd. 2, Tbilisi 2015, s. 71–77. Tu: „Całe jego życie przypomina awanturyczny romans, w którym trudno oddzielić fakty od zmyśleń”.

mianowicie Curson, Makintosh, Spencer, Dr. Koch, Wilbraham i inni, nie było zdobniejszego od Szamyla agitatora i przywódcy ludzi” (K, s. 86). Jest więc przygotowany do pisania jak nowoczesny reporter, który najpierw czyta wszystko o temacie, potem ogląda ów świat, na końcu go opisuje.

Są też w *Kaukazie*... inne trafne obserwacje, budujące przestrzeń analogii. Nie najlepiej pisarz charakteryzuje Gruzinów na początku powieści, by na końcu dać znakomity, wymowny dla polskiego szlachcica lub ziemianina obraz zdeklasowanego gruzińskiego arystokraty:

Lecz najwydatniejszą postacią był pewien książę, prawdziwy typ Gruzyna. W Gruzji niemal wszyscy właściciele ziemscy są książętami, zrujnowanymi książętami.

Na ramieniu księcia siedział sokół z kapturkiem na ślepiach. Książę grał na bałabajce o trzech strunach i nucił piosenkę. Dwaj jego wasale w tunikach haftowanych srebrem siedzieli w kuczki i słuchali go, patrząc na niego. Ujął tę grupę w ramki, a byłby wschodni obrazek!... (...). Po skończonej muzyce książę śnąc był głodny, bo wyjął z kieszeni kawałek białego (wędownego jesiotra), a jeden z wasali dobył chleba czarnego. Książę rozerwał białym palcami na trzy części – toż samo uczynił wasal z chlebem, i wszyscy trzej podzielili się tem skromnym śniadaniem.

Zgrabność w palcach, któremi wybornie zastępowali użytek noży i widelców, dowodziła, iż byli wprawni w podobnej operacji.

Nieporządek i nieczystość należy także do malowniczości Wschodu.

Białe jak alabaster zęby Gruzynów stanowiły sprzeczność z czarnym razowym chlebem pożywianym przez nich. (K. 209)

Gordon jest więc w utworze multinarratorem: realistą i moralistą, erudytą i nacownym świadkiem, gawędziarzem i konstruktorem sensacyjnej fabuły. Raz Kaukaz Jusufa nie jest Wschodem, to znów z perspektywy narratora jawi się jako Wschód. Oto literatura tworzona na gorąco, niemal reporterska, a zarazem aspirująca do rangi ponadczasowego świadectwa, panoramy-mozaiki, jak ją nazwałam. Tekst buduje skomplikowany system intertekstualnych odniesień, w którym to, co elitarnie (Sainte-Beuve, literatura narodowa) łączy się z tym, co egalitarne (od *Mazurka Dąbrowskiego* po przywołania Deotymy i Homera). Jest to lektura o patriotycznej wymowie i ostrym jak brzytwa wydźwięku antycarskim, antyrosyjskim, lecz zarazem krytyczna wobec wszystkich: Polaków, powstańców kaukaskich, ludów Kaukazu. Ale krytycyzm nigdzie nie próbuje nawet dotknąć aksjologicznego fundamentu kosmosu Gordona, który wspólny jest Polakom, ludom Kaukazu i Jusufowi Ostoi: *ethosu* wolności.

Mitologizacja i paralele

Trzeba na koniec powiedzieć, że nie wszystko w powieści Gordona zgodne jest z historyczną prawdą, bynajmniej nie stając się też kłamstwem. Pisarz two-

rzył tekst *in statu nascendi* wydarzeń, które w tym samym czasie wciąż się działy: żył Szamil, jego rodzina, Rosja i Turcja sposobily się do kolejnej wojny, która wybuchnie w 1877 roku.⁴⁸ Polacy będą wciąż służyć na Kaukazie, a w niektórych regionach aż do 1905 roku zapanuje „względny spokój”⁴⁹. Podstawowy zabieg mitologizacyjny Gordona polega na zbudowaniu obrazu bohaterskiego Czerkiesa i Lezgina (obie narodowości są tak przedstawione, jakby były utożsamiane):

Lezgin żyje sobą. Duma jego, nie jest to owa głośna, śmieszna pycha azyatycka, z próżności pochodząca. Gardzi on bogactwy, ubiera się czarno, poważnie: zbytek postrzedz tylko można w rzędach na konie i w zbroi w srebro okutej.

Kobiety noszą szerokie spodnie, koszule jedwabne, spencerki złotem wyszywane, tudzież pierścionki, bransoletki i pasy lite na szyi zaś i we włosach złotą monetę i drogie kamienie. (K, s. 35)

Jeśli dodamy do tego bohaterstwo, siłę, spryt i wyćwiczenie w jeździe konnej, obraz będzie pełniejszy. Jego, mieszkańca Kaukazu, ciemna strona, którą pisarz ujawnia, to pewna „dzikość”, kłótniowość górali kaukaskich, których niemal nie można zjednoczyć. W swarach bywają okrutni i w emocjach nieopanowani aż do samozatrącenia. Wysokie poczucie obowiązku, pobożność, ideały moralne, przywiązanie do rodu, rodziny łączą z bezwzględnością, gdy naruszone zostają zasady życia we wspólnocie. Ludy Kaukazu choć mają – jednak – u Gordona znamiona orientalnej inności, to zarazem kultywując *ethos* wolności jawią się jako ludy prawie takie jak my, Polacy. Muzułmanie w powieści wierzą w Boga tak, jak katolicy Polacy przywiązani są do Rzymu. Jedni i drudzy się równie silnym patriotyzmem.

W 1865 roku, gdy ukazuje się w Lipsku powieść, Szamil wciąż pozostaje wśród żywych.

W powieści jego historia łączy się z historią jego syna Dżamaludina (1829–1858). Oddany w 1839 roku jako zakładnik carowi, wykształcony na porucznika carskich ułanów syn Szamila powraca do ojca w 1855 roku w wyniku wymiany za księżniczki Orbeliani i Czawczawadze. Rozczarowany Kaukazem, tęskniąc do Rosji i ukochanej, młody żołnierz umiera w 1858 roku, rok przed upadkiem powstania Szamyla. Tymczasem Gordon całkowicie zmienia, d r a m a t y z u j e historię Dżamaludina. Syn okazuje się zdrajcą, knuje z Rosjanami, o czym w porę dowiadyuje się ojciec, zostając zmuszonym do dokonania tragicznego wyboru/czynu:

Nazajutrz dopiero dowiedzieliśmy się, że wódz odkrywszy zamiary zdradzieckie w synie, który zniósł się tajemnie z Moskwą, zmuszony został ukarać śmiercią wyrodne dziecko.

Jakie było ostatnie momenta zająś pomiędzy nimi – nie wiadomo. Lecz to pewna, że uduszonego kazał zawiązać w worek i rzucić do podziemnego lochu na wieczną niepamięć 1858 r. (K, s. 159)

48 B. Baranowski, K. Baranowski, *Historia Gruzji*, Wrocław 1987, s. 163 nn.

49 B. Baranowski, K. Baranowski, *Historia Azerbejdżanu*, Wrocław 1987, s. 175.

Konsekwencją morderstwa na synu-zdrajcy będzie wewnętrzne odrętwienie Szamila i jego decyzja o poddaniu się Rosjanom, by ratować resztę rodziny i swoje życie:

Owa brązowa, oniemiała, nieruchoma postać króla Kaukazu, składającego w ostatniej godzinie dziękczynną ofiarę Najwyższemu za długoletnie błogosławieństwo – owa korna, bolejąca postać najnieszcześniejszego ojca godnego lepszemu losu, ojca dzieciobójcy, dotąd tkwi mi w wyobraźni.

Wkorzeniona wiara w mieszkańcach Wschodu w przeznaczenie zwichnęła ostatecznie, złamała tę olbrzymią postać.

Kibitka do Kaługi i niewola, wraz z pozostałym synem, były wynikiem poddania się bez szermowania obrońcy niepodległych górali (1859).

W dniach upadku swojego za zbyt wiele on cierpiał, za zbyt dotkliwe były rany serca jego, aby nie miał być wyrzec z rezygnacją: Niech się dzieje wola Boża!

Pomimo to, miecz rycerza-patriarchy przekazany został następcom.

Z prochów jego powstaną kiedyś mściciele! (K, s. 162)

Ten obraz heroizuje Szamila. Oplata go Gordon węzłem tragicznym: latami tęskni do syna, a gdy ten przybywa, okazuje się w zasadzie judaszem i ojcobójcą, bo to syn duchowo uśmierca ojca, a ojciec fizycznie syna. W ten sposób rodzi się legenda Szamila, która wyda w przyszłości kaukaskich powstańców i mścicieli. Nie jest to na Kaukazie jakiś »ethos romantyczny«, nowy duch irredenty. To rzeczywistość, bo krzywdy muszą tam być kiedyś pomszczone, a waleczność jest *principium individuationis* jednostek, rodów, plemion i narodów. Heroizacja Szamila i demonizacja Dżamaludina wnoszą do utworu pierwiastki tragiczności, fatalizmu, patosu i... nadziei skierowanej w odleglejszą przyszłość.

Gordon mniej lub bardziej świadomie minął się z rzeczywistością. Syn Szamila umarł na chorobę płuc, a sam Szamil i jego rodzina... tu konieczna jest XX-wieczna puenta, bo losy ich potoczyły się zupełnie inaczej niż zarysował to polski pisarz:

W ostatniej fazie wojny Szamil, obawiając się o losy przebywającej z nim rodziny, skapitulował 25 sierpnia 1859 roku. Rosjanie potraktowali go zupełnie inaczej niż dotychczas traktowali przywódców powstań i buntów. Szamil został zesłany do Kaługi, gdzie przebywał wraz z rodziną w komfortowych warunkach. Car ponadto zdecydował o wypłaceniu mu szczerzej emerytury. Mógł swobodnie zwiedzać Imperium. Pozwolono mu również zwiedzać mużułmańskie święte miejsca. Zmarł w Medynie w trakcie pielgrzymki do mekki w 1871. Tam został również pochowany.

Górale nie mieli szans w starciu z armią carską. Ludność imamatu nie przekraczała najprawdopodobniej 0,5 mln mieszkańców, natomiast armia rosyjska stacjonująca na Kaukazie dochodziła nawet do liczby 300 tys. żołnierzy. (...) W trakcie walk Czeczenia i Dagestan zostały zrujnowane gospodarstwo. (...) Jednak powstanie Szamila spowodowało, że górskie ludy północnokaukaskie wystąpiły w nim jako jednolita siła polityczna w walce z Rosją. Obrosła legendą postać przywódcy powstania stała się dla późniejszych pokoleń tych ludów symbolem walki z Rosją, a jednocześnie ich jedności. (...).

Losy potomków Szamila potoczyły się różnie. Jeden z jego synów – Magomiet-Szeffi – został urzędnikiem carskiej administracji, inny – Gazi-Mehmet – wstąpił do armii sułtańskiej i walczył jako osmański oficer w wojnie rosyjsko-tureckiej w latach 1877–1878. Spośród wszystkich jego potomków jedynie jego wnuk Muhammad Said Szamil walczył w górach o niepodległość Dagestanu w czasie rosyjskiej wojny domowej przeciwko bolszewickiej 11 Armii. Następnie przebywał na emigracji w Turcji, skąd utrzymywał potajemne kontakty z kaukaskimi konspiratorami. W drugiej połowie lat trzydziestych zamieszkał w Warszawie i aktywnie zaangażował się w działalność prometejską⁵⁰.

Puenta tej historii jest wieloznaczna. Szamil stał się nie tylko więźniem, ale i gościem cara! Żywota dokonał w Medynie, miejscu najświętszym dla muzułmanów. Wojna wyniszczyła Kaukaz, ale nie przeszkodziło to ludom Kaukazu jednoczyć się przeciw Rosji w imię pamięci o bohaterskim Szamilu, którego potomkowie poszli w jego ślady przeciw Imperium lub wybrali służbę carowi. W ten sposób mit herosa z Kaukazu żyje wciąż w tym niespokojnym rejonie świata. Gordon bardzo się pomylił co do faktów, ale poprawnie odczytał istotę przesłania mitu Szamila: wolność wymaga zjednoczenia i walki.

Polski pisarz żył w wieku mnożących się paralel kulturowych: Warszawa miała być Paryżem Wschodu, Podole polską Szkocją, Polska być taka jak Hiszpania. Były też paralele groźnie brzmiące: Polacy pod zaborami to niemal Indianie, ostatni Mohikanie. Istniały ponadto paralele złożone, niejednoznaczne, nawet ekstrawaganckie. Do ostatnich należy paralela Polska – Kaukaz. Te dwa tak z pozoru odmienne światy – chrześcijański i muzułmański – stykają się w *Kaukazie czyli Ostatnich dniach Szamyla* i – więcej – przenikają w postaci Jusufa Ostoi, który powróciwszy cudem na łono ojczyzny, znów rzuca wszystko i staje do powstania styczniowego.

Jego los ukaże się w finale w tragicznej poświęceniu...

Widziano go zawsze w ubiorze czerkieskim, z ładunkami na piersiach, i zawsze na czele. Kole-dzy, którzy uczestniczyli razem z nim w boju, świadczą, iż szedł na ogień nieprzyjacielski z takim mężem i zarazem spokojem i pogodą na twarzy, iż zdawało się, że szukał śmierci jakby swej narzeczonej. Kto jednak dobrze się wpatrzył w jego surowe a piękne oblicze, dostrzegł na niem niekiedy wyraz podobny do szybko przelatującego uśmiechu goryczy, poczem zwykle zawisła mu na czole chmurka melancholicznego rozmyślenia, z którego nikomu się nie zwierzał.

Jusuf, po dokonanych cudach waleczności, ranny, dostał się do niewoli.

Zwycięzcy, nałożwszy cierpiącemu obrozę, na szyję, przywiązali ją do jaszczyka z prochem. Jaszczyk o skrzypiących kołach potoczył się z wolna, Jusuf postępował za nim w milczeniu,

50 A. Szymanowicz, *Pomiędzy Warszawą a Elbrusem i Moskwą. Aktywność niepodległościowa narodów Północnego Kaukazu i polska polityka prometejska*, Wrocław 2017, s. 43–44. Badacz odwołuje się też do prac: Ch. King, *Widmo wolności*, dz. cyt.; S. Ciesielski, *Rosja – Czeczenia. Dwa stulecia konfliktu*, Wrocław 2003; P. Grochmaliski, *Czeczenia. Rys prawdziwy*, Wrocław 1993.

garstka jego ziomek, co zdążyła oszańcować się na pobliskim wzgórku, żegnała towarzysza broni okrzykiem współczucia i bóleści.

Zwrócił się on ku swoim razy kilka, jaszczyk toczył się coraz dalej, coraz dalej, bohater nikł powoli z przed oczu współbraci w tumanie kurzawy, nakoniec przepadł bez wieści.

Bóg sam wie, co się z nim stało!... (K, s. 240)⁵¹

Ale czy to tragizm? Uśmiech goryczy i nuta melancholicznego zazmyslenia wskazują jednak, iż Jusuf Ostoja, tak jak Szamil, bierze na siebie straszny los, swe przeznaczenie. Polska i Kaukaz łączą się w nim w świadomości fatalizmu, który jest czynem, losem i wzorcem. Szamil odjeżdża na zesłanie (kibitka). Jusuf/Józef idzie w strasznym marszu w dal, z której nie ma powrotu. Paralela Polska – Kaukaz nabiera głębi. Oto „powieść nie skłamana w niczem”. W niczym, co istotne.

Powróćmy do pozytywistów warszawskich. W świetle przedstawionych faktów decyzja redakcji, by 1872 roku, w okresie ofensywy ideowej pisma zarządzanego przez Świętochowskiego, drukować pisma Jakuba Gordona, wygląda na zaskakującą, a nawet zdumiewającą. Trudno pojąć też skalę niewiedzy cenzury co do tego, kogo ma drukować polskie pismo w rusyfikowanej Warszawie. Można tę decyzję zrozumieć dwojako: Świętochowski i Wiślicki dostrzegli w Gordonie demokrację, dopominającego się o prawa ludu, nawołującego do przemyślenia tradycji (w istocie tak było), a też same jego teksty nie wydawały się kłopotliwe, bo pokazywały Galicję, Alpy. Ale z drugiej strony Gordon (*alias* Jatowt) był autorem jadowicie antycarskich książek, które w lipskim wydawnictwie Brockhousa drukowano jawnie i następnie rozpowszechniano je w całej Europie.

Jest to jedna z tych zagadek, nad którymi trzeba jeszcze pomyśleć. Podobnie jak nad postyczniową twórczością Jakuba Gordona, która niezależnie od uwikłań i/ lub nie-uwikłań jej autora zasługuje na pogłębioną lekturę. Jest po prostu ciekawa.

Bibliografia

- Jersild A., *Orientalizm po rosyjsku. Górale Kaukazu Północnego i pogranicze gruzińskie, 1845–1917*, Warszawa 2022.
- King Ch., *Widmo wolności. Historia Kaukazu*, przeł. A. Czwojdrak, Kraków 2010.
- King Ch., *Dzieje Morza Czarnego*, przeł. Z. Piotrowska, Warszawa 2021.
- Szymanowicz A., *Pomiędzy Warszawą a Elbrusem i Moskwą. Aktywność niepodległościowa narodów Północnego Kaukazu i polska polityka prometejska*, Wrocław 2017.

51 Końcowe odwołanie do Boga nie jest frazeologizmem, to raczej odwołanie do Boga islamu.

- Baranowski B., Baranowski K., *Historia Azerbejdżanu*, Wrocław 1987.
- Baranowski B., Baranowski K., *Historia Gruzji*, Wrocław 1987.
- Filina M., Ossowska D., *Wojciech Potocki*, [w:] tychże, *Losy Polaków na Kaukazie. Część I: Tbiliska grupa*” polskich poetów zesłańczych, wyd. 2, Tbilisi 2015, s. 71–77.
- Wagner A. F. K., *Schamyl and Circassia: Chieftly from materials sellected by dr. Friedrich Wagner*, Ed. by Kenneth R. H. Mackenzie, London–New York: Routledge & Co., 1854, s. 188.
- Gordon J., *Kaukaz czyli Ostatnie dni Szamyla. Powieść historyczna*, Lipsk: F. A. Brockhaus, 1865.
- *Orient w literaturze – literatura w Orientcie. Spotkania*, red. A. Bednarczyk, M. Kubarek, M. Szatkowski, Toruń 2014.

Anna Janicka

The University of Bialystok

**CROSSROADS OF HISTORY.
CAUCASUS AND POLAND THROUGH THE EYES OF JAKUB GORDON**

Summary

The author analyzes “The Caucasus, or Shamil’s Last Days” (Leipzig 1865), a novel by Polish prose writer Maximilian Yatovt (1823–1895), who later changed his name to Jakub Gordon. The novel tells the story of a Pole, Yusuf Boston, raised in a family of Cherkists (Lezgins) in the Caucasus. It is set in the era of the famous insurgent Shamil (1797/1798–1871), who united some Caucasus peoples against Russia and resisted the Russian invading armies for many years. Gordon only partially shows the peoples of the Caucasus (also Azeris, Georgians, Armenians) as oriental cultures. Above all, he draws an analogy between Russian-conquered Poland and the Caucasians fighting to preserve their freedom, on the side of whom stands the young Pole Yusuf Ostoja. Gordon constructs a quasi-sensational plot to construct a morality tale about freedom and the tragic resistance of enslaved Poles and Caucasians. A sympathetic, empathetic portrayal of Islam is part of the picture.

Keywords: Jacob Gordon, Caucasus, Shamil, uprising, novel, freedom.